Rok XI. Nr. 255 Sosnowiec, czwartek 17 września 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Redakcja, Administracja i Drukarnia: Sosnowiec, ...

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 12-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwig. (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5. GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Krwawa rozprawa policji z wywrotowcami w powiecie hrubieszowskim

PAT. donosi z Warszawy: W kilku wsiach powiatu hrubieszowskiego i zamojskiego woj. lubelskiego władze państwowe stwierdziły działalność wywrotową szeregu agitatorów, stosujących bezwzględny teror wobec miejscowej ludności.

W związku z tym zarządzono ostatnio rewizje u działaczy komunistycznych, aresztując ich i przekazując ich władzom sądowym.

W dniu 16 bm. w trakcie przeprowadzania rewizji we wsi Żuków gminy Miączyn pow. hrubieszowskiego zebrała się większa grupa wywrotowców, która, pragnąc udaremnić aresztowanie ich przywódcy, zaatakowała czynnie oddział policyjny.

Do policji oddano szereg strzałów rewolwerowych, w wyniku czego został ranionych trzech policjantów, z których jeden zmarł w szpitalu w Zamościu.

Dowódca oddziału policyjnego polecił oddać w powietrze salwę ostrzegawczą, gdy zaś to nie odniosło skutku i wywrotowcy w dalszym ciągu nacierali na policję **oddział policyjny zmuszony był w obronie własnej oddać strzały do atakujących.**

W czasie starcia zabitych zostało pięciu wywrotowców.

Po przywróceniu spokoju władze bezpieczeństwa aresztowały 15 znanych komunistów podżegaczy.

Zmniejszony wywóz wyrobów hutniczych

Według danych Związku Eksportowego Polskich Hut Żelaznych, wywóz wyrobów hutniczych zmniejszył się w mies. sierpniu br. z 18.879 ton w lipcu do 18.657 ton w sierpniu, tj. o 22 tony, czyli o 1.17 proc. Obniżył się eksport do Argentyny, Bułgarii, Brazylii i Niemiec, zwiększył się natomiast znacznie eksport do Chin, Norwegii i Urugwaju.

W okresie od 1 stycznia 1936 r. do 31 sierpnia 1936 r. wywóz żelaza wyniósł 117.341 ton (w roku ubiegłym 135.554 tony), rur 18.198 ton (19.742 ton), żelaza-manganu 5.547 ton (5.750). Razem wywieziono wyrobów hutniczych 140.996 ton, czyli o 1.13 proc. mniej niż w tym samym okresie roku ub.

Wycieczka dziennikarzy fińskich na Śląsku

Wczoraj o godz. 6.04 rano pociągiem z Gdyni przybyła do Katowic wycieczka dziennikarzy fińskich, w skład której wchodzi 11 dziennikarzy i publicystów z kierownikiem wycieczki p. Seppala, zastępcą dyrektora biura prasowego fińskiego M. S. Z. Dziennikarzom towarzyszy delegat polskiego M. S. Z. i Związku Dziennikarzy R. P.

Na dworcu przywitali przybyłych dziennikarzy prezes Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego red. Sławek, wiceprezes Syndykatu red. Rumun i kierownik biura prasowego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego red. Kubisz.

Goście udali się z dworca do hotelu Monopol, skąd po odpoczynku rozpoczęli zwiedzanie miasta. M. in. dziennikarze zwiedzili gmach Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe. W godzinach południowych wycieczka wyjechała w towarzystwie przedstawicieli Syndykatu dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego oraz delegata Urzędu Wojewódzkiego do Chorzowa, gdzie zwiedziła nowoczesne urządzenia szybu „Prezydent Mościcki". Następnie uczestnicy wycieczki zwiedzili hutę „Pokój" w Nowym Bytomiu, gdzie podejmowani byli śniadaniem.

Wieczorem Syndykat Dziennikarzy przyjmował gości fińskich obiadem.

Dziś rano uczestnicy wycieczki odjeżdżają do Krakowa.

—oOo—

Ostatni etap lotu

WARSZAWA, 17. 9. Wczoraj odbył się ostatni etap lotu w lotniczym konkursie turystycznym na trasie Lwów—Stanisławów—Lwów i Lwów Warszawa.

Na tym etapie 21 aparatów leciało w kluczach po 3 samoloty, aby uzyskać większą ilość punktów.

Pierwszy lądował o godz. 17.09 klucz lwowskiego aeroklubu pilotowany przez lotników Kowalskiego, Pruszyńskiego i Markowskiego, następny klucz był również aeroklubu lwowskiego, trzeci — gdańskiego., 4 i 5-ty — warszawskiego, 6-ty — kombinowany i 7-y — krakowskiego.

Z pozostałych samolotów konkursowych pierwszy lądował Br. Zakrzewski (Wilno), drugi — Sarka (Lwów), trzeci — Nielubczyc (Wilno).

Surowe kary na przestępców dewizowych
M. Innymi i p. Baigelman z Będzina

Wczoraj odbył się w sądzie okręgowym w Chorzowie cały szereg rozpraw o przekroczenia dewizowe. W wyniku rozpraw sąd skazał: Annę Budniak z Chorzowa na 1 i pół roku więzienia i 2.000 zł. grzywny, Antoniego Krusza z Chorzowa na rok więzienia i 200 zł. grzywny, Jana Grządziela z Katowic na 1 rok więzienia i 3000 zł. grzywny, Małgorzatę Jajonek z W. Hajduk na 1 i pół roku więzienia i 500 zł. grzywny, Abrama Rosenfelda z Chorzowa i Rubina Beigelmana z Będzina po 14 mies. więzienia i 4000 zł. grzywny oraz Berka Seidnera z Radomska na rok i 10 mies. więzienia oraz 4000 zł. grzywny.

Spisek na przywódców rządu hiszpańskiego

PARYŻ, 16. 9. — Z Madrytu donoszą, że władze bezpieczeństwa wpadły na trop spisku na życie prezydenta republiki hiszpańskiej Azana, premiera Largo Caballera, ministra Prieto i głośnej komunistki La Passionaria. W związku z wykryciem spisku aresztowano 6 osób. Dalsze aresztowania oczekiwane są w najbliższych godzinach.

W posunięciach gospodarczych rządu przedstawiciele życia gospodarczego widzą politykę zdrowego rozsądku

WARSZAWA, 17. 9. We wczorajszych obradach konferencji informacyjnej, odbywającej się w Ministerstwie Skarbu, prowadzona była dyskusja nad wygłoszonymi referatami.

Uczestnicy konferencji wysłuchali przemówień przedstawicieli życia gospodarczego w osobach p. Morawskiego — prezesa Związku Izb i Organizacyj Robotniczych, Aleksandra Wierzbickiego — dyrektora Centralnego Zw. Przemysłu Polskiego, prof. Krzyżanowskiego, prezyd. m. Warszawy Starzyńskiego, rektora Witolda Staniewicza i b. ministra Klarnera.

Prezes Morawski zalecał ostrożność w optymiźmie panującym wśród ludności miast.

Co do sytuacji w rolnictwie, prelegent podkreślił, że wzrost dochodu gotówkowego rolnictwa następuje jeszcze powoli i daje się oszacować na około 3 proc. dochodu z roku 1928. Mówca stwierdził w zakończeniu, że poprawa w rolnictwie istnieje, ale jest jeszcze skromną roślinką, której nie należy obcinać gałązek i przyginać do ziemi.

Dyr. Wierzbicki, nawiązując do przemówienia p. wicepremiera przy zagajeniu konferencji wyraził pogląd, że nie ma istotnie lepszego określenia na kierunek naszej polityki gospodarczej, jak określenie „polityka zdrowego rozsądku", którą przeciwstawiać należy t. zw. powszechnemu przekonaniu o możliwości prowadzenia polityki bardziej efektywnej. Stwierdzając współzależność rozwoju wsi i miast p. Wierzbicki wyraził pogląd, że Polska musi stworzyć dla wsi wielki rynek odbiorczy dla produktów rolniczych.

Musi prowadzić politykę wzrostu przemysłu i handlu jako program ogólne narodowy.

Centralnym zagadnieniem, które dyr. Wierzbicki poruszył było **zagadnienie sytuacji przemysłu górniczo-hutniczego, którego potencjał wytwórczy zmniejszył się, i którego podniesienie jest zagadnieniem niezwykle ważnym dla państwa.**

Po omówieniu zagadnień amortyzacyjnych w przemyśle projektowanych ulg dla inwestycyj przemysłowych oraz spraw opodatkowania zysku, dyr. Wierzbicki stwierdził, że na odcinku budżetu państwowego w polityce podatkowej jest jego zdaniem prowadzona polityka zdrowego rozsądku, która i w innych dziedzinach, a zwłaszcza w dziedzinie przemysłu górniczo-hutniczego winna być przestrzegana.

Domniemany sprawca pożaru w Bogucicach nie przyznaje się do winy

Śledztwo w sprawie katastrofalnego pożaru, jaki miał miejsce onegdaj na terenie kop. „Ferdynand" w Bogucicach, prowadzone jest w dalszym ciągu w kierunku dokładnego wyświetlenia przyczyn pożaru i ustalenia winy osób podejrzanych.

Aresztowany pod zarzutem zbrodniczego podpalenia stodoły Zdzisław Dyczko ze Strzemieszyc nie przyznaje się do czynu, jednak przesłuchani świadkowie złożyli zeznania, obciążające aresztowanego.

Data pogrzebu 13-tu ofiar pożaru nie została jeszcze ściśle ustalona, prawdopodobnie pogrzeb odbędzie się dzisiaj na koszt miasta Katowic.

Uduszona w oczach tłumu
Potworna scena na ulicy Siedlec

SIEDLCE, 16. 9. Potworna scena rozegrała się wczoraj na ulicy Puławskiej. Zbrodniarz dokonał mordu w biały dzień wśród tłumu ludzi.

Pomiędzy Abramem Lejzorem i Rządzewem a Dwojrą Zawzymowską wynikła sprzeczka, która wkrótce przerodziła się w gwałtowną kłótnię i bójkę. Rządzew uderzył Zewzymowską kilkakrotnie kijem, a gdy kobieta przewróciła się, oszalały z gniewu potwór rzucił się na nią i zaczął dusić.

Nim zgromadzony na chodniku tłum zdołał ochłonąć z wrażenia, Rządzew zadusił swą nieszczęśliwą ofiarę.

Zaalarmowana policja ujęła mordercę i przekazała go władzom sądowym.

Pod gorącym niebem polskiej Afryki

W przeddzień pierwszego święta winobrania w Zaleszczykach

(Korespondencja własna)

Zaleszczyki, we wrześniu 1936.

Tegoroczne, pierwsze w Polsce święto winobrania w Zaleszczykach, rozpoczynające się dnia 19 września zwróci może powszechną uwagę szerszego ogółu na ten jedyny bodaj skrawek ziemi polskiej o cieple podzwrotnikowem, na tę prawdziwą oazę owoców południowych, dostępnych wyjątkowo bez cła.

Od pewnego czasu dużo się słyszy i czyta o Zaleszczykach które jedni nazywają polskim Meranem, drudzy zaś polską Rivierą, a nawet polską Afrykę. Do niedawna jednak mało kto w Polsce wiedział dokładnie o owocach południowych, słońcu, pięknych okolicach, warunkach kuracyjnych, jednem słowem o tych wszystkich walorach, z których znane są dziś Zaleszczyki. Ciekawością powodowany, pojechałem więc w te strony i zaczerpnąwszy garść informacyj, dzielę się niemi z czytelnikami. Na wstępie

KILKA OGÓLNYCH WIADOMOŚCI

„Polska się ciągnęła od morza aż do Załeszczyków" — pisał znany etnograf Zygmunt Glogier — pragnę z tem może zaznaczyć, że Zaleszczyki, to kresy południowe Rzeczypospolitej, miejscowość wysunięta u nas najwięcej na południe. Położone nad samą granicą Bukowiny, znajdują się znacznie bliżej od rumuńskich Czerniowiec, niż od polskiej Kolomyi. Leżąc niezbyt daleko od Kamieńca, za czasów dawnej Rzeczypospolitej wchodziły w obręb województwa podolskiego, dziś należą Zaleszczyki do wojew. tarnopolskiego.

Zagarnięte przez Austrję przy pierwszym rozbiorze Polski, należały Zaleszczyki wraz z całym powiatem i wschodnim pasem Galicji przez pewien czas do Rosji, mianowicie od r. 1809 - 15, na mocy traktatu, zawartego w Schönbrunie.

Pod względem etnograficznym powiat Zaleszczyki zaludniony jest przez ludność ubogą w 65 proc. ruskiego pochodzenia, która stoi jeszcze na b. niskim stopniu kultury, w dużej części opanowana przez licznie osiadłe tam wszędzie żydostwo.

Tyle na temat ogólnej charakterystyki Zaleszczyk. Od miarodajnych osób na miejscu dowiedziałem się jeszcze szeregu szczegółów co do rozwoju tej miejscowości jako uzdrowiska i jako doskonałego terenu do uprawy wina i innych owoców, zwłaszcza moreli.

ROZWÓJ ZALESZCZYK JAKO UZDROWISKA

datuje się dopiero od roku 1928, to jest od chwili, kiedy weszły na oficjalną listę uzdrowisk w Polsce. Przedtem Zaleszczyki nie mogły się rozwijać, gdyż nie było żadnych plaż, a tem więcej postępu do nich, nie było też dogodnych warunków mieszkaniowych dla letników, natomiast co krok widać było ruiny i ślady spustoszenia z czasów wojny. Dopiero gdy na miejscu ruin pobudowano nowe budynki, rozszerzono sieć elektryczną i wodociągową — powstały pierwsze warunki do brgo letniska.

Gdy lekarze warszawscy stwierdzili znakomite skutki nasłonecznienia na tutejsze plaży, sława Zaleszczyk rosła. Liczba letników wzrastała z roku na rok, zwłaszcza z chwilą gdy udostępniono brzegi Dniestru i powstały dwie plaże, jedna cienista, naturalna, druga „sztuczna" słoneczna z wysokim brzegiem i ścianą skalną.

Z chorób leczy się tu ischias, reumatyzm, zołzy, choroby nerek, narządu oddechowego, nerwicę i t. d.

Ale Zaleszczyki to nietylko letnisko i uzdrowisko. Rosną tu masowo morele, ostatnio udają się doskonałe wina. Opowiadano mi, że winogrona dochodzą tu czasem do wielkości małej śliwki. W obrębie Zaleszczyki i okolic winnice, zajmują obecnie około 130 hektarów. Dla całej Polski wina jednak nie starczy, ale w tem jest pociecha, że i wino mamy własne nienajgorszego gatunku.

Polski letnik lub turysta darząc sentymentem Morze, Tatry i Pieniny powinien i na Zaleszczyki zwracać coraz większą uwagę. Szczególny charakter tych stron, ich egzotyczny urok pod względem ciepła i owoców zastąpić mogą niejednemu nawet daleką podróż zagraniczną.

K. O

Oszustów nie brak -- naiwnych też

CZĘSTOCHOWA, 16. 9. Do właściela wytwórni figur gipsowych Zygmunta Kleszczewskiego w Częstochowie zgłosili się Józef Grochowina i Paweł Bąkowski i zaofiarowali mu swoje usługi w charakterze agentów-sprzedawców.

Kleszczewski, nie podejrzywując podstępu, powierzył im konia z wozem oraz transport figur gipsowych, z którymi nowozaangażowani agenci pojechać mieli do województwa poznańskiego w celu rozsprzedaży.

Jakże wielkie zdumienie ogarnęło Kleszczewskiego, gdy po paru dniach spotkał obydwóch „agentów" spacerujących po ulicach Częstochowy.

Okazało się, że towar sprzedali za 480 zł. konia zaś z wozem spieniężyli za jakieś 170 zł. i sumy te przywłaszczyli sobie.

Poszkodowany złożył zameldowanie do policji.

Cudem ocaleni

Niesamowity wypadek na torze kolejowym

BIELSKO, 16. 9. — Wczoraj w godzinach popołudniowych zdarzył się wypadek, który tylko dzięki przytomności kierownika pociągu nie pociągnął za sobą tragicznych ofiar.

W miejscowości Pogórz na trasie kolejowej Cieszyn — Bielsko, szofer samochodu osobowego Śl., nie zauważywszy spuszczonej rampy, wjechał na nią z całym impentem i zatrzymał się na środku toru kolejowego. W tym momencie nadjechał pociąg.

Struchleli pasażerowie samochodu, w liczbie 5 osób, przygotowali się na śmierć, lecz w ostatnim momencie kierownik parowozu, Piotr Teniezka z Bielska **zdołał o jakie 5 centymetrów przed samochodem pociąg zatrzymać, pasażerowie samochodu zaś, jakby cudem tylko, wyszli bez szwanku.**

W Łodzi unieważniono 37 list wyborczych

ŁÓDŹ, 16. 9. — Główna Komisja Wyborcza w Łodzi zakwestjonowała ogółem 37 list, z tego 6 żydowskich i 3 niemieckie. Największą ilość, bo aż 7 zakwestjonowano Narodowo - Chrześcijańskiemu Frontowi Robotniczemu następnie 6 — ZZZ, 5— PPS, 4 -- Obozowi Narodowemu, po 3 — PPS. Frakcja Rewolucyjna oraz Zjednoczonemu Blokowi Żydowskiemu, po 2 — Żydowskiemu Blokowi Sjonistycznemu oraz Stronnictwu Młodo - Niemieckiemu, po 1 — Niemieckiemu Związkowi Ludowemu, Niezależnemu Komitetowi Wyb. Mieszkańców Widzewa, Niezależnemu Kom. Wyb. Robotników Fizycznych i Pracowników Umysłowych, Polskiemu Komitetowi Wyborczemu i Polskiej Sjon Prawicy.

Strajk okupacyjny.. w kasynie gry

PARYŻ, 16. 9. —Donoszą z Mentony, że w związku z konfliktami na tle zastosowania ustaw społecznych, w nowym kasynie w Mentonie doszło do strajku krupierów, którzy okupowali salę gry w ruletę.

Dziecko pod kołami wozu

RADOM 16.9. W Bliżynie na szosie, pozostawione bez furmana konie, ciągnące wóz pełen kamieni, przejechały bawiącego się na szosie 3-letniego Abrama Heszka.

Dziecko doznało złamania obu nóg powyżej kolana. Nazwiska furmana nie zdołano dotychczas ustalić.

Po nałożeniu prowizorycznego opatrunku, dziecko zostało przewiezione szpitala w Radomiu.

Groźne memento

Pewien dyrektor francuskiej fabryki samolotów wrócił z Moskwy i twierdzi, że wychodzi z tamtejszych warsztatów najmniej 5000 samolotów bombowych rocznie. Jest to groźne memento dla Europy.

Rekord wierności..

W tych dniach wyjechała 61-letnia Miss Mary Hungtigton do Nowej Zelandji do swego narzeczonego. Oboje czekali na ślub 40 lat i utrzymywali kontakt listowy. Jest to chyba rekord wierności i... cierpliwości.

Było mu za gorąco...

W ucieczce przed gorącem w Tennessy wszedł 18-letni pracownik Wright do kotła, gdzie zasnął Koledzy jego, o niczem naturalnie nie wiedząc poczęli kocioł po kiku godzinach nagrzewać, gdzie nieszczęśliwy robotnik żywcem się upiekł.

„Miss Stratosphere"

Śmiały plan amerykańskiego lotnika

Clarence Chamberlin znany lotnik amerykański, zwycięzca w locie nad Atlantykiem, powziął plan przebycia przestrzeni z Ameryki do Europy w samolocie dostosowanym do lotów stratosferycznych.

Pilot zamierza lecieć na wysokości 10.000 metrów i drogę z Nowej Fundladji do Anglii przebyć w 6 godzinach. Chamberlin poleci na jednopłatowcu typu Lockheed, nazwanym przez niego „Miss Stratosphere".

Samolot został zaopatrzony w motor specjalnej konstrukcji umożliwiającej normalne funkcjonowanie w warstwach stratosferycznych, ubogich w tlen.

Kto wygrał na loterji?

W drugim ciągnieniu wtorkowym główne wygrane padły na numery:

Stała dzienna wygrana zł 25 tysięcy padła na nr. 128703.

100.000 zł. 163529.

10.000 zł. 81418.

5.000 zł. 81570 88645.

2000 zł. 1071 7497 23906 32355 52113 58517 62856 81664 84787 89091 104766 106911 107296 112580 113753 149807 150906 168045.

1000 zł. 7290 10831 24884 26555 32110 86133 86756 88503 966364 97567 100166 110385 114766 118064 120397 125213 129352 136038 150510 153864 173339 192674 194582.

W siódmym dniu ciągnienia 4-ej klasy Loterii Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

75.000 zł. na nr. 128333.

Po 10.000 zł. na n-ry: 27201 110226.

Po 5.000 zł. na n-ry: 59467 80893 87584.

Po 2.000 zł. na n-ry: 27643 95119 95307 95459 98399 102006 102183 106277 137064 138128 141442 187172 191571.

Po 1.000 zł. na n-ry: 2410 6971 9002 9070 15433 23380 26385 35139 38392 46542 56100 62225 73248 82906 85634 87501 91579 92154 92392 95079 110351 135000 138392 141517 147740 159216 158667 163116 175760 180871 185234 194755.

(Nieurzędowa).

38 tysięcy spadkobierców...

po starym kawalerze

W New Yorku zmarł bogaty dziwak, A. Jones, posiadacz wielu milionów i pięknego pałacu, który rzadko tylko opuszczał. Jones żył samotnie, nie zistawił testamentu i wiadze sądowe miały kłopot z ogromnym majątkiem, który niewiadomo komu przypadał, Jones był bowiem kawalerem i bliższej rodziny nie posiadał.

Sędzia polecił ogłosić w gazetach wezwanie do prawnych spadkobierców Jones'a aby się zgłosili i przedstawili uzasadnione pretensje do spadku.

Skutek ogłoszenia był wprost katastrofalny: zgłosiło się w ciągu tygodnia 38.000 osób, które pretendują do pokrewieństwa z Jonesem i do udziału w spadku.

Nic dziwnego!

Praca, energia, talent i uczciwość

są podstawą rozwoju państw i społeczeństw

Przy otwarciu odbywanej w Warszawie konferencji gospodarczej p. wicepremier inż. Kwiatkowski powiedział m. innemi:

— Znajdujemy się obecnie w tak ważnym punkcie ewolucji gospodarczej iż zasłużyliśmy na ostre potępienie przyszłości, gdybyśmy chcieli dziś toczyć spory małostkowe na temat kto, czym i w jakim stopniu przyczynił się do niewątpliwej poprawy ogólnego położenia ekonomicznego Polski.

Ustalmy fakt:

sytuacja nasza jest nadal bardzo daleko od pomyślnej tym nie mniej cechuje ją wyraźne piętno poprawy i to poprawy dość wielostronnej, idącej nagłymi skokami.

— Dziś — wedle mojego rozumienia i odczucia sprawy — stoimy przed możliwością dokonania wyraźnego i mocnego skoku wzwyż. Sama sytuacja — polityczna i gospodarcza zewnętrzna i wewnętrzna — wymaga od nas na przeciąg najbliższego — może niezbyt długiego okresu —

byśmy byli szczególnie mądrzy, wewnętrznie silni, zrównoważeni, zharmonizowani i energiczni w działaniu.

Niejedną z przeszkód rozwoju usunęła nam na chwilę sama sytuacja, rolnictwo ogólnie się wzmacnia, konsumcja, wewnętrzna i handel zewnętrzny mają dziś lepsze warunki rozwoju, podstawy stałości naszej waluty wzmacniają się coraz wyraźniej, rynek pieniężny powoli odbudowuje się, zjawia się inicjatywa prywatna w zakresei inwestycji gospodarczych.

Możnaby zdefiniować, iż pragniemy prowadzić politykę gospodarczą „zdrowego rozsądku", politykę wzmacniającą siły gospodarcze narodu polskiego. i całego społeczeństwa związanego z twórczą pracą ekonomiczną w państwie.

Przeciwstawiamy się hasłu „jakoś to będzie", przeciwstawiamy się wszelkim pomysłom, że drogą kuglarstwa można stworzyć jakieś wartości trwałe.

Przeciwstawiamy się tendencjom rozrostu etatyzmu wszędzie tam, gdzie inicjatywa prywatna dla państwa fukcje ekonomiczne, chce i może wypełniać niezbędne w sposób zgodny z wymogami nowoczesnego życia. Przeciwstawiamy się wreszcie wszelkiej anarchii i wszelkiej robocie destrukcyjnej za równo gospodarczej jak i politycznej i wzywamy całe społeczeństwo do współdziałania w czynnej walce z sianiem zamętu w Polsce, a współdziałanie to musi być wyraźne i aktywne.

Byłoby obiawem skrajnie pożałowania godnym, gdybyśmy obecnej sytuacji i otwierających się możliwości nie wykorzystali w całej pełni dla wzmocnienia ekonomicznego najszerszych warst ludności w Polsce.

Jesteśmy rządem całej Rzeczypospolitej i pracujemy z najlepszą wolą i najwyższym, solidarnym wysiłkiem, by odrobić to wszystko, co stało się fatalnym wytworem długotrwałego kryzysu.

Pracujemy oczywiście, nie w imię korzyści czy chwały jakiejś grupy ludzi, ale w imię zabezpieczenia przyszłości Polski — możliwie najlepszej w tym niespokojnym i skłóconym świecie.

Żaden jednak rząd nie dokona cudu odrodzenia w środowisku biernym lub słabym.

Praca, energia, talent uczciwość są podstawą rozwoju państw i społeczeństw.

Polska znalazła się obecnie w wyjątkowej sytuacji, zezwalającej na znaczne poprawienie jej położenia gospodarczego. Ale to założenie wymaga niezwykłej solidarności wysiłku i trochę wiary we własne siły.

Za pośrednictwem panów apelu je do wielu obywateli Rzeczypospolitej, by w wytrwałym codziennym wysiłku gospodarczym mnożyli prawa indywidualne i zbiorowe Polski.

Prawie 2 miliony ton węgla Polska dostarczy Włochom

W Rzymie zakończono kilkutygodniowe rokowania i podpisano szereg układów polsko - włoskich, likwidujących istniejące na skutek sankcyj stan rzeczy. Ustalone zostały specjalne kontyngenty towarowt, przy czym uregulowanie bieżących polskich rokowań finansowych nastąpi przez dodatkowy wywóz towarów.

Najważniejszą pozycję zajmuje kontyngent na wywóz węgla do Włoch który na najbliższy okres roczny począwszy od 1 października rb. wynosić będzie ok. 1.300 tys. ton.

Łącznie z niewykonanymi jeszcze dawnymi dostawami Polska dostarczy Włochom w przeciągu roku ok. 1.900 tys. ton węgla.

Kontyngenty na inne towary obowiązują do końca r. 1936.

Z uwagi na istniejące w obu krajach ograniczenia dewizowe wyznaczono specjalne kontyngenty płatnicze.

Polska zniosła pierwsza gospodarcze sankcje antywłoskie.

Obecnie nastąpiło całkowite uregulowanie wzajemnych stosunków gospodarczych.

PARADOKSY KRYZYSOWE

Dzieci -- jedynymi żywicielami rodzin

Od szeregu już lat inspekcja pracy wypowiedziała walkę zatrudnieniu dzieci poniżej lat 15-tu. Usuwa je z pracy, ponieważ tego żąda ustawa, a praca w fabrykach, czy innych zakładach przemysłowych jest za ciężka dla młodych słabo fizycznie rozwiniętych organizmów, szkodzi ich zdrowiu i odbija się ujemnie na całym dalszym rozwoju sił młodzieży. Do tych zasadniczych argumentów doszły w okresie kryzysu jeszcze nowe przyczyny, wobec znacznego ograniczenia rynku pracy, przede wszystkim winni być zatrudniani pracownicy dorośli, zwłaszcza mający rodziny na utrzymaniu, małe dzieci natomiast nie powinny zajmować ich stanowisk. W związku właśnie ze sprawą bezrobocia powstały w różnych państwach projekty dalszego podniesienia wieku dopuszczania do pracy młodocianych, oraz przedłużenia okresu obowiązkowej nauki szkolnej, celem dania zajęcia i opieki młodzieży nie pracującej.

Walka jednak z nielegalnym zatrudnianiem dzieci nie należy do łatwych Przyjrzyjmy się, jak sprawa ta wygląda w praktyce.

Przeprowadzone w 1935 r. badania pracy dzieci poniżej lat 15-tu na terenie Warszawy dają ciekawe dokumenty.

Dla przykładu zacytować można zeznania niektórych zainteresowanych. Chłopak 14-letni mówi: „Wynagrodzenie moje wynosi 6 zł. tygodniowo i stanowi całkowite utrzymanie mojej rodziny, składającej się z matki 10-letniej siostry i chorego ojca". Wdowa z 4-giem dzieci tłumaczy się: „Syn mój stał się jedynym żywicielem rodziny. Nie ma jeszcze przepisowego wieku, ale jeżeli utraci z trudem zdobytą pracę, pozostaniemy bez kawałka chleba i dachu nad głową".

Żona bezrobotnego, której syn ma 14 pół lat pisze: „Mąż mój jest już od kilku lat bezrobotny i nie przyczynia się niczym do utrzymania rodziny, a sama jestem chora i mam pięcioro drobnych dzieci. Zarobki więc mego syna byłyby jedyną możliwością poprawienia naszej egzystencji". Emerytowany robotnik kolejowy, pobierający 20 zł. emerytury, prosi o nieusuwanie jego nieletniego syna z pracy, ponieważ tylko dzięki jego pracy może utrzymać rodzinę: chorą żonę, która od roku nie opuszcza łóżka i dwoje młodszych dzieci — 12 i 7-letniego.

Przykładów takich możnaby jeszcze podać wiele.

Z badania zarobków tych małoletnich „żywicieli" rodzin, wynika, że otrzymują oni przeciętnie miesięcznie od 10 do 25 zł., czasem więcej — do 60 zł. włącznie.

W okresie pogłębiania się kryzysu i bezrobocia coraz częściej można było spotkać się ze zjawiskiem, że mąż jest bezrobotny, a na utrzymanie całej rodziny pracuje żona. Obecnie powstaje nowe zjawisko — utrzymywanie rodziny, łącznie z bezrbotnym ojcem przez małoletniego chłopca, który pracuje nielegalnie wbrew przepisom ustawy.

Jest to istotnie tragiczny paradoks społeczny: dorosły człowiek siedzi bezczynnie, bo pracy dla niego nie ma i musi patrzć spokojnie, jak małe nierozwinięte ani fizycznie, ani umysłowo dziecko musi brać ne swe barki trud utrzymania rodziny.

Nad zjawiskiem tym nie można przejść spokojnie do porządku dziennego. Nie chodzi o to, że inspekcja pracy wykryje poszczególne wypadki, że usunie szereg małych dzieci z pracy o to, by fakty takie mogły w ogóle powstać i by usunięcia z pracy dziecka nie pogrążyło jego i całej rodziny w jeszcze większą nędzę.

Jedyną radykalną radą na to jest przymusowe państwowe pośrednictwo pracy. Jeśli pracodawca nie będzie miał prawa przyjęcia do pracy robotnika bez pośrednictwa, czy zgody państwowego urzędu, nie będzie mógł zatrudnić 13 czy 14-letniego dzieciaka, a będzie musiał dać pracę dorosłemu ojcu rodziny.

Zresztą przymusowe państwowe pośrednictwo pracy stanowi w ogóle jedyny środek do planowego regulowania rynku pracy i dlatego też oddawna już było wysuwane przez szereg działaczy społecznych jako jeden z ważnych postulatów polityki społecznej Państwa.

Dobrze zorganizowane państwowe pośrednictwo pracy, oparte na znajomości rynku pracy, połączone z pośrednictwem zawodowym wpłynęłoby bez wątpienia już dzisiaj na zmniejszenie wielu bolaczek bezrobocia, na właściwe kierowanie sił roboczych tam, gdzie są one potrzebne, odpowiednie ich fachowe przeszkolenie. Usunęłoby też szereg konfliktów, wynikłych na tle redukowania i przyjmowania robotników

Tętno chwili

DONIOSŁE NARADY.

We wtorek odbyła się na Zamku u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dłuższa konferencja z udziałem Wodza Naczelnego Generała Rydza - Śmigłego, Premiera Generała Sławoj - Składkowskiego, Wicepremiera Inż. Kwiatkowskiego oraz Ministra spraw zagranicznych Becka. — Narada trwała około 4 godzin. Na temat jej treści nie wydano żadnego komunikatu, jednak jak słychać w kołach politycznych, tematem jej były zagadnienia polityki zagranicznej oraz sprawa nowej wewnętrznej organizacji politycznej. Również obszernie omówiono przebieg i rezultaty wizyty Naczelnego Wodza Generała Rydza - Śmigłego we Francji.

Wtorkowa narada była wznowieniem praktyki, wytworzonej przed półtora rokiem, kiedy to wkrótce po śmierci Marszałka Piłsudskiego odbywać się zaczęły u Prezydenta Rzeczypospolitej narady z udziałem Naczelnego Wodza, Szefa Rządu i Ministra Spraw zagranicznych. Ostatni raz taka narada odbyła się jeszcze wiosną za rządów Premiera Kościałkowskiego. Obecnie skład narady na Zamku został rozszerzony przez wzięcie w niej udziału Wicepremiera Inż. Kwiatkowskiego.

SILNE FORTYFIKACJE NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM.

Budowa fortyfikacyj na wschodnich granicach Niemiec została przyśpieszona w ostatnich tygodniach. Na niemieckim Śląsku realizowany jest program budowy całego systemu umocnień polowych w oparciu o naturalne przeszkody, jakie tworzą rzeki Odra i Nissa.

Silne fortyfikacje wznoszone są w okolicy Wrocławia po obu brzegach Odry. przyczem Wrocław, jak się zdaje, zajmuje naczelne miejsce w systemie fortec śląskich. Miasto zostało przeznaczone na wypadek wojny na bazę operacyjną dla lotnictwa armii niemieckiej. Ostatnio wybudowano tam wiele hangarów lotniczych i urządzono nowoczesne lotniska wojskowe.

Do rzędu przygotowań strategicznych należy również zaliczyć całą rozbudowę wrocławskiego węzła kolejowego, którego możliwości przepustowe są stale zwiększane.

Co było przyczyną tragedji Szymika

Na jakie momenty wskazują jego obrońcy w skardze apelacyjnej

Adwokaci Henryk Świątkowski i Henryk Gacki złożyli do Sądu Apelacyjnego zaskarżenie wyroku, skazującego Szymika, zabójcę śp. dyr. Gosiewskiego, na więzienie dożywotnie.

W skardze apelacyjnej obrońcy Szymika wskazują na szereg momentów, które upoważniają ich do złożenia apelacji, wysuwają szereg argumentów zasadniczych dla merytorycznej i formalnej strony sprawy.

W skardze piszą obrońcy m. in. o panujących stosunkach na terenie ubezpieczalnictwa społecznego:

„Szczególnym zrządzeniem losu, jakby przez ironię, właśnie przybytki ubezpieczalni społecznych, powołanych w swym założeniu do łagodzenia skutków niedoli, jaką niesie dzisiejszy ustrój gospodarczy ludziom pracy, same stają się widownią dramatycznych porachunków z ich kierownikami. Nasza sprawa jest już drugą taką tragedją i to wkrótce po tragedii łódzkiej

Jakie są przyczyny takich tragedyj?

Nie ulega kwestii, że położenie na rynku pracy, na którym ilość ludzi poszukujących pracy przewyższa zapotrzebowanie na pracowników, i wynikające stąd bezrobocie to pierwsza przyczyna takich tragedyj, przyczyna rzucająca się jaskrawo w oczy. Nędza, rozpacz, tragiczne położenie człowieka bezrobotnego, patrzącego na nędzę najbliższych utrzymywanych przez niego, zwłaszcza, jeśli to są nieletnie dzieci, beznadziejność położenia — **to jest podłoże kłębowiska myśli człowieka, w którym następuje zwichnięcie równowagi psychicznej i rodzą się szaleńcze pomysły, jeśli nie wyjścia z sytuacji, to ujścia dla rozpaczy.**

To są przyczyny natury ogólnej. Przyczyny raczej prowadzące do rezygnacji z życia, do samobójstwa.

Natomiast tego rodzaju zabójstwo ma inne jeszcze przyczyny. I to już dotyczy konkretnych warunków, pewnej atmosfery, która wytworzyła się na terenie ubezpieczalni społecznych.

To jest coś, co nie istnieje wogóle lub przynajmniej w takim nasileniu na terenie innych instytucji i zakładów pracy.

Musiało być tam coś w atmosferze, co nie dopuszczało poddać się losowi, doszukiwać w sobie winy czy przyczyny niepowodzenia życiowego, coś co rodzi bunt przeciwko temu co się dzieje i każe szukać domniemanych winowajców i wymierzać sobie sprawiedliwość, której nie spodziewa się znaleźć gdzieindziej i w inny sposób.

O tych stosunkach w ubezpieczalniach społecznych mówią uchwały i memoriały związków pracowniczych ogłaszane w prasie; mówi też o nich podana w prasie interpelacja do Pana Ministra Opieki Społecznej, złożona przez posła Włodzimierza Szczepańskiego, z powodu zabójstwa śp. dyr. Wąsowicza w Łodzi.

W interpelacji tej poseł Szczepański m. in. pisze:

„Od kilku lat pracownicy w ubezpieczalni są przedmiotem ciągłych eksperymentów. Nieustanne zmiany pragmatyk, nieustanne odbieranie praw nabytych, redukcje pracowników, zwłaszcza tych, którzy dłużej pracują — wszystko to, czynione w atmosferze niepewności i strachu... doprowadziło do sytuacji, w której pracownicy wobec swego stanu psychicznego nie są w stanie pracować“.

Obrońcy charakteryzują Szymika jako człowieka, który przeszedł przez życie jako trzeźwy i sumienny pracownik, jako dobry ojciec, mąż, brat i syn.

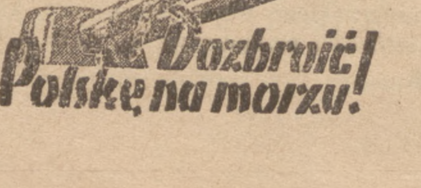
Przyczyną tragedii Szymika, a w konsekwencji i tragedii rodzinnej Gosiewskich — powiada skarga apelacyjna—jest bezrobocie i towarzyszące mu nienormalne objawy życia nas otaczającego. A takie objawy zwalczać można nie bezkrytyczną surowością kar lecz rozładowaniem samego bezrobocia

Obrońcy, adw.: Świątkowski i Gacki wnieśli o zastosowanie do czynu popełnionego przez Szymika kwalifikacji przewidzianej w art. 225 § 2 K. K. (kara da 10 lat).

Międzyokręgowa konferencja hutników i metalowców w Katowicach

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Katowicach międzyokręgowa konferencja delegatów i radców zakładowych przemysłu hutniczo - metalowego G. Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, na której omówiona będzie obecna sytuacja w przemyśle oraz sprawa skrócenia czasu pracy. Ze sprawą skrócenia czasu pracy wiąże się kwestia rozładowania bezrobocia.

Do Katowic przyjeżdża generalny sekretarz CZG. p. Popinek z Warszawy.



Zgon na hałdzie kopalnianej

Uległa zaczadzeniu, zbierając węgiel

Co pewien czas Zagłębie zostaje wstrząśnięte wypadkami, bardzo często śmiertelnymi, jakie wydarzają się na hałdach kopalnianych, gdzie ludność ze sfer najbiedniejszych trudni się zbieraniem węgla.

Jeden z takich właśnie wypadków miał miejsce na hałdzie kopalni Renard.

Niejaka Maria Kowela, lat 39, zamężna, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Matejki 4 w czasie zbierania węgla uległa zaczadzeniu. Do nieprzytomnej kobiety wezwano natychmiast na miejsce lekarza, który stwierdził zgon

Zwłoki Koweli umieszczono w kostnicy.

Większe bagaże w pociągach osobowych

można przewozić tylko w specjalnych wagonach

DOKP. w Katowicach komunikuje: Zdarzają się wypadki, że podróżni z większym bagażem, zwłaszcza handlarze, zabierający ze sobą do wagonów osobowych konewki, kosze ,toboły itp. przedmioty przestrzegane i ciężkie, wzbraniają się zajmować miejsc w wagonach specjalnie przeznaczonych dla takich podróżnych oznaczonych napisami:

„Dla podróżnych z większym bagażem ręcznym“.

Zajmowanie przez podróżnych z większym bagażem miejsc w wagonach nieprzystosowanych do tego rodzaju przewozów, powoduje zatarasowanie korytarzy, przejść i wogóle miejsc w wagonach a w następstwie — skargi innych podróżnych którzy przy tego rodzaju stanie rzeczy nie mogą wygodnie podróżować i narażeni są na zabrudzanie ubrań, a nawet skaleczenie na skutek spadających z przepełnionych półek wagonu przedmiotów.

Dla zapewnienia wygód w podróży, przypomina się, że podróżni mogą zabierać ze sobą do wagonów osobowych jedynie bagaż ręczny to zn. przedmioty łatwe do przenoszenia, mogące pomieścić się nad i pod miejscami, które podróżny zajmuje. Jedynie do wagonów osobowych trzeciej klasy, oznaczonych specjalnym napisem, można zabierać jako bagaż ręczny przedmioty przestrzenne i ciężkie, pod warunkiem jednak, że waga tych przedmiotów nie przewyższy 50 kg. na osobę i że podróżny zdoła je sam unieść.

Bagaż w ilości przewyższającej pojemność przeznaczonego dla niego miejsca, względnie bagaż o wadze 50 i więcej kg. powinien być nadany do przewozu w ekspedycji bagażowej.

Ponieważ niestosowanie się do przepisów kolejowych wywołać może liczne przykrości, jak pobranie opłaty za przewóz nadmiernej ilości bagażu oraz odpowiedzialność cywilną za szkody wyrządzono osobom trzecim — w interesie podróżnych, zabierających ze sobą przedmioty ciężkie i większą ilość bagażu leży, ażeby zajmowali miejsca w wagonach specjalnie na ten cel wyznaczonych, względnie z braku lub przepełnienia takich wagonów stosowali się do wskazań służby kolejowej.

Audycja konkursu Polskiego Radia

odbędzie się 20 września o godz. 19.17

Konkurs Letni Polskiego Radia, który wywołał tak wielkie zainteresowanie wśród szerokich rzesz abonentów, został zakończony.

Wśrodę dn. 2 września w kancelarii notariusza Stefana Benedykta w Warszawie otwarta została koperta zawierająca termin audycji propagandowej. Okazało się, iż audycja ta nadana zostanie ze studia radiowego na Wystawie Przemysłu Metalowego i Elekrtotechniki.

W niedzielę dn. 20 września o godz. 19.17 jury konkursu wyznaczone zostało na dzień wczorajszy i zajęło się ono rozdziałem nagród konkursowych w obecności przedstawiciela notariusza.

O wielkim powodzeniu konkursu świadczy najlepiej liczba przeszło 40 tysięcy odpowiedzi, które wpłynęy od abonentów całej Polski.

Na program audycji konkursowej, która odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w studio radiowe na WMEL złożą się: przemówienie dyrektora Polskiego Radio p Romana Starzyńskiego, wręczenie pierwszej nagrody — kluczy od samochodu „Austin‘ zwycięzcy Konkursu, wręczenie ważniejszych nagród kilku laureatom. wreszcie odczytanie listy nagrodzonych na Konkursie.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 17 września.

6.30. „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.50. Płyty gramofonowe. 7.20. Dziennik poranny. 8.00. Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa 11.30. Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.23. Koncert w wyk. Zespołu Kameralnego. 13.15. Przerwa. 15.36. Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.00 Koncert popularny. 16.45 Marynarka czy lotnictwo. 17.00 Muzyka salonowa. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Programy lokalne. 18.50 Wakacje, które trwają długo. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.00 Teatr Wyobraźni Obrazki z życia Śląska. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Nasze pieśni. 21.30 Koncert kameralny. 22.00 Sport we Lwowie. 22.10 Programy lokalne.

KATOWICE

Czwartek 17 września.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.03. Płyty gramofonowe. 7.30 Program na dziś. 7.35 Parę informacyj. 8.00. Płyty. 12.03 Życie kult. Śląska. 12.10 Wiadomości bieżące. 13.15 Płyty. 14.15 Wiadomośści giełdowe. 15.30 Dubrownik. 18.00 Karlikowa poczta. 18.10 piosenką na miasto. 18.35 Koncert reklamowy. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.15 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek, 18 września.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstaja zorze“ 6.33 Gimnastyka 6.50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 12.15 Dziennik południowy. 12.25 Programy lokalne. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi. 16.45 Reportaż z Polesia. 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.10 Pogadanka aktualna. 18.20 Programy lokalne. 18.55 Pogadanka 19.00 Biuro studjów rozmowa ze słuchaczami P. R. 19.10 Pieśni ludowe. 19.50 Wspomnienia z Budapesztu. 20.30 Leniwiec. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert wieczorny. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Audycja muzyczna 22.50 Programy lokalne.

NOWINY RADIOWE

PIERWSZY RADIOWY PORANEK SZKOLNY.

Dnia 17 września tj. w czwartek o godz 11.30 Polskie Radio transmituje „Poranek“ dla szkół powszechnych z sali gimnazjum im. I. Paderewskiego. Jest to pierwszy koncert czwartkowy u progu roku szkolnego, z cyklu „Poranków“ dla młodzieży, nadawanych przez rozgłośnie radiowe.

Program obejmuje wyłącznie utwory Stanisława Niewiadomskiego ,aby uczcić pamięć znakomitego muzyka polskiego. Udział w koncercie wezmą: Józef Wolińaki (śpiew) Zygmunt Lisicki (fortepian) i chór szkolny pod dyr. Heleny Szulcówny. Audycję poprzedzoną pogadanką Tadeusza Mayznera — nadaje Poznań.

Kwasem solnym w oczy uwodziciela

Niedoszła żona skazana na więzienie

Straszny akt zemsty na tle zawiedzionej miłości rozegrał się w Grabocinie, pow. będzińskim.

33-letni robotnik Józef Magdziarz, mieszkając w Grabocinie jako sublokator u niejakich Rudzińskich, nawiązał bliższą znajomość z córką gospodarza, 24-letnią Bronisławą i obiecał ją poślubić.

Jak jednak bywa, stosunek Magdziarza do Rudzińskiej wkrótce się zmienił i Magdziarz postanowił się wyprawadzić. Rudzińscy sprzeciwili się temu kategorycznie.

— Wyjdziesz, albo z Bronką, — grozili, — albo nie wyjdziesz żywym, boś ją skrzywdził..

Magdziarz zgłosił się do posterunku w Kazimierzu z prośbą o interwencję, donosząc, że Rudzińscy samowol nie zatrzymali mu rzeczy. Posterunek udzielił pomocy Magdziarzowi, skoro Magdziarz spakowawszy swe manatki przekroczył próg domu, Bronisława Rudzińska, która zaczaiła się w przedsionku, chlusnęła mu w oczy kwasem solnym.

Skutek był okropny. Żrąca ciecz wypaliła Magdziarzowi prawe oko.

Mściwa dziewczyna stanęła wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Skazana została na 2 lata więzienia, przyczem połowę kary darowano jej na zasadzie amnestii.

Rudzińska apeluje.

KRONIKA

Czwartek 17 Wrzesień	Dziś: Stygmy św Franciszka Jutro: † † Suchy dz., Józefy Wschód słońca: 6.03 Zachód słońca 5.33

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś i jutro o godz. 20.30 święta ko. media w 3 aktach T. Rittnera pt. „Głupi Jakub" w reżyserji dyr. J. Gołaszewskiego z udziałem pp. Areiszewskiej, Anusiakowny, Jasnorzewskiej, Marwicz, Cornobisa, Erwana, Gołaszewskiego, Kochanowicza, Kostrzyńskiego i Krotkego.

Bilety od 25 groszy.

KRONIKA OGÓLNA

— WZNOWIENIE PRAC NA UNIWERSYTECIE ZESPOŁOWYM. — Po przerwie letniej wznowiona zostaje praca na uniwersytecie zespołowym przy Rodzinie i Związku Rezerwistów koło Sosnowiec - śródmieście. Pierwszy wykład, poświęcony sprawom przemysłu rolniczego i drzewnego, zostanie wygłoszony dnia 19 bm. w lokalu organizacji przy ul. 3 Maja 22 przez Stefana Krzyżaka. Początek o godz. 18-ej.

— NA F. O. N. Zarząd koła opieki rodzicielskiej przy gimnazjum im. H. Rzadkiewiczowej złożył w dniu imienin wielce szanowanej i kochanej dyrektorki I. Danilewiczowej do jej dyspozycji zł. 50.— Sumę tę p. Danilewiczowa przeznaczyła na F. O. N. Zarząd.

— SZKOŁA MUZYCZNA W SOSNOWCU. Dęblińska 11, tel. 1-49. Wpisy do klas fortepianu, skrzypiec, śpiewu solowego, rytmiki i plastyki — rozpoczęte. Szkoła operowa. Zniżki kolejowe. Sekretarjat czynny od godz. 9—12 i 16—20.

— OSTATNI KURS SZYBOWCOWY. Okręg wojewódzki śląski LOPP. organizuje w tym roku ostatni kurs szybowcowy kat. A i B w szkole szybowcowej na górze Chełm w Goleszowie w czasie od 1 do 30 października 1936 r.

Szczegółowych wyjaśnień w sprawie kursów szybowcowych udziela śląski okręg wojewódzki LOPP. Katowice, województwo, II piętro, pokój 465, gdzie również należy składać podania wraz z wymaganemi dokumentami. Zgłoszenia na powyższy kurs należy składać do dnia 20 września.

— DYREKCJA ŻEŃSKIEJ SZKOŁY GOSPODARCZEJ W SOSNOWCU zawiadamia wszystkie absolwentki, że dnia 20 bm. o godz. 15-ej odbędzie się drugie walne zebranie. Uprasza się absolwentki o liczne przybycie.

— RAIDY KOLEJOWE DLA NARCIARZY. Jak się dowiadujemy Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa w porozumieniu z Ligą Popierania Turystyki i biurami podróży zamierza bieżącej zimy urządzić dwa raidy kolejowe dla narciarzy.

Pierwszy raid urządzony będzie w okresie Świąt Bożego Narodzenia i przeznaczony będzie dla turystów - narciarzy zagranicznych. Następny urządzony będzie w połowie lutego także dla narciarzy krajowych.

Kolejowe raidy narciarskie mają ustaloną tradycję i zdobyły sobie wśród sfer sportowych zasłużone uznanie; przypuszczać należy, że wiadomość o projektowanych raidach zostanie przyjęta z prawdziwym zadowoleniem.

Z KASY BRATNIEJ
Zagłębia Dąbrowskiego

W dniu 15 września 1936 r. Kasa Bratnia w Sosnowcu przesłała akta emerytów i wdów do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie i od 1 października br. wypłatę rent wymienionym uskuteczniał będzie Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie.

Kasa Bratnia Zagłębia Dąbrowskiego za okres od 1 września 1935 r. do 15 września 1936 r. wypłaciła:

Rent zaległych i bieżących wdowom, emerytom i sierotom na sumę zł. 1.942.000. Zaległych odpraw jednorazowych wypłacono za byłe kopalniane Kasy Bratnie na sumę zł. 1.261.000, oraz jednorazowych odpraw zwalnianym w b. roku robotnikom na sumę zł. 619.000. Razem w okresie rocznym Kasa Bratnia w Sosnowcu wypłaciła zł. 3.822.000.

W SPRAWIE DOBROWOLNEGO KONTYNUOWANIA UBEZPIECZENIA PRZEZ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Zgodnie ze zmienionym statutem Kasa Bratnia Zagłębia Dąbrowskiego przyjmowała zgłoszenia o dobrowolne kontynuowanie tylko do 15 października 1936 r., od tych pracowników umysłowych, którzy należeli do byłych lokalnych Kas Bratnich w sierpniu 1935 r. i później.

Pracownik umysłowy, który do 15 go października br. nie zgłosi wniosku o dalsze kontynuowanie ubezpieczenia w Kasie, jako nie członek Kasy Bratniej Zagłębia Dąbrowskiego, traci wszelkie prawa do odprawy w razie zwolnienia z pracy.

O SANACJĘ UBEZPIECZENIA BRACKIEGO W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM

Wobec beznadziejnego położenia brackiego ubezpieczenia górniczego w Zagłębiu Krakowskim, nasuwa się myśl — czy nie należałoby uregulować sprawy emerytów i pracujących górników w Zagłębiu Krakowskim tak jak to zostało uregulowane w Zagłębiu Dąbrowskim.

Zdaje się, że ze wszech miar byłoby wskazane wprowadzić jednolite zasady ubezpieczenia brackiego w obu Zagłębiach Węglowych przez stworzenie jednej wspólnej Kasy Bratniej dla tych dwuch sąsiadujących z sobą Zagłębi Węglowych.

Ulotki antypaństwowe w kominie
Przyłapana trójka komunistów

W Wolbromiu aresztowano niedawno temu trzech członków Mopru, 18-letnią Libę Sztern (Legionów 11), jej rówieśniczkę Rajzlę Secemską (Rynek 31) oraz 22-letniego Dawida Haberfelda (Bóżniczna 8), pod zarzutem kolportowania bibuły, wydanej przez centralny komitet czerwonej pomocy w Polsce.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Szternów dała pozytywny wynik. Ulotki znaleziono w... kominie.

Aresztowanie młodych ludzi wywołało w Wolbromiu wielkie wrażenie. Szternównę i Secemską osadzono w więzieniu w Mysłowicach, — Haberfelda w Będzinie.

Trójka młodocianych komunistów stanęła wczoraj przed sądem okręg. w Sosnowcu. Sąd skazał Libę Sztern i Rajzlę Secemską na 6 mies. więzienia Dawida Haberfelda na 8 mies. więzienia.

Skazanych pozbawiono praw na lat trzy.

Z CZELADZI

Radni wolą mandaty
aniżeli pracę w magistracie

Onegdaj pisaliśmy, że część radnych czeladzkich, zatrudnionych przez magistrat otrzymało pisma z polecenia władz nadzorczych w sprawie złożenia przez nich mandatów radzieckich o ile pozostaną nadal w stosunku najmu z zarządem miasta.

Radnym pozostawiono 7 dni do namysłu, a tym samem do nadesłania swej odpowiedzi.

Dwaj radni p. Przybylski i p. Koprzywa przesłali już magistratowi swoje odpowiedzi, w myśl których nie myślą zrezygnować z mandatów radzieckich.

Na tym samym stanowisku stoją pozostali radni i ławnicy.

A zatym dotychczas nie przewiduje się żadnych zmian w radzie czeladzkiej.

Tajemnicze zaginięcie ucznia gimnazjalnego z Piasków

Kolonia Piaski w Czeladzi poruszona została tajemniczym zaginięciem 19-letniego ucznia 6-ej klasy gimnazjum im. St. Wyspiańskiego w Sosnowcu Kazimierza Dynera, który w dniu 8 bm. wyszedł z domu rodzicielskiego na Piaskach i do dnia dzisiejszego nie wrócił.

Wszelkie poszukiwania za zaginionym uczniem okazały się bezskuteczne.

K. Dyner wychodząc z domu zabrał około 100 zł. Co było przyczyną opuszczenia swych rodziców przez K. Dynera pozostaje niewyjaśnioną bliżej tajemnicą.

Istnieją tylko domysły, że obawiał się on egzaminu powakacyjnego, który miał zdawać w tych dniach, ażeby uzyskać promocję do 7 klasy.

Istnieją obawy, że nierozważny uczeń mógł dokonać zamachu na swe życie.

Z OLKUSZA

Roboty publiczne w Olkuszu i Bukownie mają być wstrzymane?

Wobec tego, że fundusze przeznaczone na roboty publiczne z Funduszu Pracy są na wyczerpaniu, w najbliższych dniach zarząd m. Olkusza wymówi pracę wszystkim robotnikom, zatrudnionym zarówno na terenie miasta, jak i na osiedlu w Bukownie, w liczbie 430 osób.

—ooo—

(o) POŻEGNANIE KOMISARZA UNGERA. W dn. 15 bm. komendanci pp. z terenu powiatu olkuskiego na wieczorku żegnali odchodzącego z Olkusza do Białegostoku komendanta pow. komisarza Ungera.

W przemówieniach, jakie wygłoszono podkreślono życzliwy stosunek p. komisarza do podwładnych.

(o) TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE CZEKOLADY. W czasie przejazdu autobusu pomiędzy Sosnowcem i Olkuszem zginęły 2 paczki czekolady z dachu autobusu na szkodę Aby Gutmana z Olkusza.

SPÓŁDZIELCZY KURS LISTOWY.

Spółdzielczy Kurs Listowy, urządzony przez Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych w Warszawie, rozpocznie się z dniem 1 października br. Celem S. K. L. jest zaznajomienie uczestników kursu z organizacją, gospodarką i rachunkowością spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych (kas Stefczyka) oraz nauczenie ich sporządzania zamknięć rocznych czyli bilansów.

Uczestnikiem S. K. L. może być każdy, kto umie biegle czytać, pisać, zna cztery działania arytmetyczne i ma początkowe wiadomości o ułamkach. Przesłuchanie i otrzymanie zaświadczenia z ukończenia S. K. L. ma nie tylko ideowe, ale i praktyczne, zarobkowe znaczenie, zwłaszcza dla młodzieży wsi i miasteczek, która będzie musiała w przyszłości pracować zarobkowo poza gospodarstwem rolnym lub też dorabiać z braku dochodów w zbyt małym gospodarstwie rolnym.

Bardziej szczegółowych wiadomości (informacyj) o S. K. L. może udzielić miejscowa Kasa Stefczyka, Okręgowy Związek Spółdzielni Rolniczych oraz Centrala Związku S. R. i Z. G. (Warszawa, ul. Warecka 11 a).

—HH—

— KU UWADZE ZARZĄDU M. DĄBROWY. Przy ul. Legionów vis a vis szkoły górniczej w Dąbrowie znajduje się piękny skwerek publiczny, który w czasie pogody odwiedza sporo osób. Bywalcami skwerku są osoby dorosłe oraz dzieci. — Aczkolwiek kwiaty i ławki utrzymane są w należytym porządku, to jednak wygląd skwerku szpeci stos starej cegły, leżącej od dłuższego czasu po jednej stronie kwietnika.

Czy to rumowisku ma służyć za ozdobę skweru?

ZATARG ROBOTNIKÓW Z DYREKCJĄ FABRYKI OLKUSZ ZLIKWIDOWANY.

Onegdaj odbyło się zebranie robotników fabryki „Olkusz" w Olkuszu, na którym poruszana była sprawa warunków pracy i płacy robotników tejże fabryki. Robotnicy wybrali z pośród siebie delegację, która miała interwenjować u dyrekcji fabryki.

Konferencja, jaka odbyła się z udziałem sekretarza Angera, robotników Filarskiego, Lublonia, Szymczyka oraz dyr. Weinera i dyr. Łady dała pozytywne rezultaty.

Dyrekcja fabryki uwzględniła wysuwane przez robotników postulaty, wobec czego zatarg został zlikwidowany.

—x—

(o) 3 TYS. ZŁ. DLA POSZKODOWANYCH KLĘSKĄ GRADOBICIA. Ministerstwo rolnictwa przyznało 3 tys. zł. na pomoc poszkodowanym przez klęskę gradobicia na terenie gm. Sułoszowa i Ciranowice, pow. olkuskiego. Pieniądze te przeznaczone zostaną na kupno zboża siewnego.

(o) KUPCY OLKUSCY NA F. O. N. Jak już donosiliśmy, na skutek odezwy centralnego zarządu kupców polskich w Warszawie, kupiectwo polskie pow. olkuskiego opodatkowało się dobrowolnie na FON. w wysokości 5 proc. podatku obrotowego z r. 1935.

Na onegdajszym zebraniu z udziałem delegata wydz. pow. p. Petrykowskiego, wyłoniono specjalny komitet, w skład którego weszli pp.: A. Okrajni, M. Kaczmarczyk i inni.

Na zebraniu przewodniczył p. Czarnecki

(o) NA OCIEMNIAŁYCH W LASKACH. Niedzielna zbiórka przeprowadzona w Olkuszu przez „Rodzinę policyjną" w Olkuszu na rzecz ociemniałych w Laskach, przyniosła zł. 68.93.

(o) MANEWRY REJONOWE STRAŻY OCHOTNICZEJ w PRZEGINI. Przed wczoraj odbyły się w Przegini manewry straży ochotniczej rejonu sułoszowskiego z udziałem 6 straży w liczbie 101 ludzi.— Manewry te wykazały sprawność ćwiczebną straży i były zakończeniem sezonu ćwiczebnego.

Manewry przeprowadził instruktor straży p. Zieliński w obecności wiceprezesa zarządu pow. p. K. Królikowskiego z Olkusza.

Klub zbankrutowanych miljonerów

W Nowym Jorku powstał dziwaczny i ekskluzywny klub, łączący samych b. miljonerów w dolarach. Liczy on obecnie ponad 100 członków, których większość znajduje się w opłakanych warunkach materjalnych.

Niedawni milionerzy utrzymują się z pracy fizycznej, ze sprzedaży gazet, pełnią obowiązki kelnerów, kucharzy fryzjerów itp.

Majątki swoje potracili przeważnie w latach szalejącego kryzysu ekonomicznego między rokiem 1929 a 1932. Nie byłoby w tym nic dziwnego i każde niemal państwo mogłoby wykazać się większą ilością byłych milionerów mimo, że jest mniejsze aniżeli Stany, gdyby nie fakt, że członkowie tego klubu nie ulękli się przeciwności losu i podjęli się każdej pracy, aby tylko móc wyżyć.

——0000——

Głuchoniema królowa piękności

Anglia przyswoiła sobie również modę konkursów na królowe piękności, która panuje nagminnie w USA. W różnych kąpieliskach nadmorskich odbyły się tego lata liczne konkursy z udziałem zainteresowanych tłumów publiczności. Ostatnio odbył się taki konkurs w kąpielisku Woodford. Jury przyznało nagrodę i tytuł królowej 20-letniej blondynce p. Beatrice Richards. Wybór spotkał się z ogólnym aplauzem, królowa dziękowała jednak jury i zebranym tylko gestami, jest bowiem głuchoniemą od urodzenia. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek, aby głuchoniemej, pozbawionej słuchu i mowy przyznano pierwszą nagrodę piękności.

——((x))——

Międzynarodowy kongres kas chorych

W dniach od 28 do 30 bm. odbędzie się w Pradze 7 międzynarodowy kongres kas chorych pod protektoratem ministra opieki społecznej Czechosłowacji. W kongresie wezmą udział delegaci z Belgii, Bułgarii, Danii, Francji, Irlandii, Jugosławii, Norwegii, Polski Austrii, Grecji, Szwecji oraz Szwajcarii.

Na kongresie rozważany będzie szereg zagadnień leczniczych i gospodarczych.

Demokratyczny blok lewicowy w Kielcach

Polska Agencja Agrarna donosi:

W Kielcach nastąpiło zblokowanie się szeregu organizacyj lewicowych, tak z opozycji, jak i „sanacji". Został powołany komitet organizacyjny, którego zadaniem jest utworzenie i zorganizowanie wszystkich organizacyj zawodowych, ideowych, kulturalnych i społecznych, stojących na gruncie istotnej demokracji.

W skład komitetu weszli przedstawiciele Klas. Zw. Zawod., TUR-u, ZZZ., RSOZ., Unii Prac. Umysł., Organ. Młodz. Prac., Legionu Młodych, Zjedn. Zawod. Prac. Ubezp. Społ.

Uchwalono zwrócić się z wezwaniem o wydelegowanie swoich przedstawicieli do komitetu z dalszych organizacyj, jak związku Naucz. Polsk., „WICI", Związku Młodej Wsi, Zw. zaw. Pracowników Samorządowych, Związku Zaw. Urzędników Kolejowych.

Partie polityczne zostały z tej akcji wyłączone.

Wniosek o powołanie do komitetu wszystkich organizacyj zawodowych i demokratycznych istniejących na terenie Kielc, zgłosili delegaci TUR.

W komisarjacie po północy

Komisarjat policji. Dyżurny przodownik załatwia „interesantów".

— „Panie przodowniku, melduję posłusznie, złodzieja przyprowadziłem. — Zakradł się na poddasze.

— Aha! Toś ty bracie, aż na poddasze poszedł kraść?

— Co miałem robić, panie władzo? Na pierwszem piętrze wszyscy byli w domu. Na drugim piętrze urzędnik państwowy mieszka. Do takiej chudziny niema po co chodzić. Na trzecim piętrze moje znajome mieszkają, a ja znajomych nie ruszam. Nie było rady. Trza było aż na facjatę drałować.

— Panie naczelniku! On do mnie podszedł ni z tego, ni z owego i mnie dał w pysk! Co to jest? Ja go wcale nie znam!

— A żebyś mnie pan znał, toby mniej bolało?

Przodownik przerywa tę kłótnię.

— Za coś go pan uderzył?

— Abo ja wiem? Pijany byłem i nie wiedziałem, co robię.

— Panie naczelniku! Jak on nie wiedział co robi, to dlaczego on mnie nie pocałował? Tylko akurat uderzył? On dobrze wiedział, bandyta!

— A ci dwaj co za jedni.

— Pijani, panie przodowniku. Na chodnik się wywalili.

— Panie władzo! Wcale nie. Nikt się nie wyw... nie wy...alał... Tylkośmy trrrotuar chcieli spróbować. Bo Kazik mówi, że na jego ulicy trrrotuar smaczniejszy, niż na mojej. A ja mówiłem, że nie prawda. I żeśmy się położyli, żeby polizać.

— Pan co chce?

— Ja chce spokój i już!

— O co chodzi?

— Chodzi o to, że Kopelman mnie nie daje spokoju. Przychodzi do mnie do mieszkania i mnie bije i mnie wymyśla, że ja robię oko do jego żony! Czy ja jestem kamasznik! A jak ja śpię z jego żoną w tej samej kamienicy, to czy to jest powód do bicia? Przecież ja śpię na czwartem piętrze, a ona na pierwszym. My jesteśmy sąsiedzi!

— Co jest?

— Panie władzo, żona mnie umarła i chciałem pozwoleństwo, żeby ją do kostnicy zabrali.

— A! To pan? Przecież był doktór i stwierdził, że żona jeszcze żyje.

— Iiii. Ona tylko tak dycha. Ale jak bez noc w chłodzie postoi, to do rana całkiem dojdzie?

Nabożeństwo żałobne za muchy i komary

Japońskie władze przedsięwzięły obecnego lata wielką kampanię przeciwko dokuczliwym owadom, a w szczególności muchom i komarom. Jeżeli można wierzyć „statystykom", wytępiono około 100 miliardów tych owadów. Nie bez trudności rząd jednak przeforsował ten higieniczny zabieg. Sprzeciwiała mu się wielka część ludności buddyjskiej, która uważa zabijanie zwierząt, — a wszak muchy też są zwierzętami, — za rzecz grzeszną. Gdy protesty kół buddyjskich nie pomogły, postanowiono przynajmniej w inny sposób dać wyraz swojemu niezadowoleniu.

I oto we wszystkich buddyjskich świątyniach odbyły się przed niedawnym czasem uroczyste nabożeństwa za zabite muchy, komary, moskity, osy i bąki, niewinne ofiary współczesnej cywilizacji.

——HH——

Czy wiecie że...

W roku szkolnym 1929-30 było wszystkich zakładów naukowych w Polsce — 30.049, a w roku 1934-35 — 31.357.

Ilość więc zakładów naukowych w Polsce wzrosła o 1.308.

• • •

Najbogatszym darem morza są bezsprzecznie śledzie. Na wybrzeżach norweskich i islandzkich trafiają się ławice śledzi o powierzchni 40 kwadratowych kilometrów. Ławice te są tak gęste, że utrudniają wiosłowanie.

• • •

W Brooklynie dokonała 18-letnia bandytka. Lilian Davic, 6 napadów rabunkowych, posługując się dziecinnym korkowym pistoletem.

• • •

W Hiszpanii proces rozwodowy trwał przed rewolucją najmniej rok, dzisaj czerwoni władcy załatwiają rozwody w ciągu jednego dnia. Udzielenie rozwodu zależy od umowy w związku z zaopatrzeniem losu dzieci.

• • •

W Cananoque w Kanadzie wydała kotka na świat 6 zrośniętych ze sobą niby łańcuch kociąt, które narazie trzymają się zdrowo.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
KONTO P. K. O. 13-13

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

347.

Spojrzeli obaj na siebie wzajemnie. Znaczący rzut oka Raula, odpowiedział na mrugnięcie malarza, i Duchemin zabrawszy pakiet owinięty w szarą bibułę, jak leżał przy nim na krześle, szedł zwolna za trzema mężczyznami.

Harmant uścisnąwszy rękę Lucjana a następnie Edmunda, wyszedł, zwracając się w stronę placu Europejskiego.

Raul Duchemin rozpoczął za nim swój pościg, podczas gdy Edmund z Lucjanem, zatrzymali się w progu restauracji, zapalając cygara.

— Czyś zauważył — pytał artysta Lucjana — tego młodego człowieka, który przeszedłszy koło nas, idzie krok w krok za Harmantem?

— Widzę go.

— A więc mój kochany, ów człowiek oznajmi nam jutro z rana, iż mamy w ręku prawdziwego zabójcę twojego ojca.

— Co pan mówisz? — zawołał Lucjan z osłupieniem.

— Mówię najczystszą prawdę.

— Ach! czyż podobna?

— Nie tylko prawdopodobne lecz pewne.

— Lecz jakim sposobem... Skąd panie?

Nic tobie nie mówiąc, z obawy bym cię nie wprowadził w złudne nadzieje, na własną rękę działałem. Trafiłem na ślad nieomylny i jutro będę ci mógł powiedzieć. Lucjanie! teraz możesz kochać Łucję Fortier i zaślubić ją możesz!

— Och! panie... panie — wołał Labraue, w przystępie gwałtownego wzruszenia, chwytając ręce Edmunda i ściskając je w swoich — obyś się tylko nie omylił!

— Pomyłka w tym razie jest niemożliwą.

— Odpowiedz mi więc.

— Nic... nic, na teraz — przerwał artysta. — Nie pytaj mnie, bo ci nie odpowiem. Zapalał oto cygaro, które ic zagasło i idźmy na kawę.

Obaj szli bulwarem, ku ulicy Auberta.

O jedenastej rozdzielili się. Edmund wrócił na ulicę Assas, by tam oczekiwać na Raula.

Lucjan marząc o szczęściu, jakim mu błysnął przed oczyma były opiekun Jerzego, powrócił do swego mieszkania.

* * *

Dwaj policyjni agenci, zawiózłszy Owidiusza Soliveau do prefektury, złożyli go tam w jednej z sal infirmerii w zupełnem odosobnieniu. Sen, jaki nastąpił po nerwowym paroksyzmie, co było zwykłem następstwem użycia kanadyjskiego płynu, trwał u niego bez przerwy.

— Trzeba go pozostawić w spokoju, nie podobna dobudzić się go obecnie — wyrzekli agenci, poczem udali się do naczelnika policji. Weszli do jego gabinetu ze smutno pospuszczanemi głowami.

— Kłamliwa więc była denuncjacja jaka mi nadesłano co do Joanny Fortier? — zapytał żywo, spojrzawszy na obu wchodzących.

— Przeciwnie panie... była najprawdziwsza w świecie.

— Zatem Joanna Fortier została aresztowaną?

— Nie... jest ona wolną...

— Wolna? żartujecie chyba?

— Nie ośmielilibyśmy się żartować w podobnej okoliczności...

— Mówcie więc jasno... Co przeszkodziło do jej przytrzymania?

— W chwili gdyśmy ją chcieli zaaresztować, liczny tłum, znajdujący się na bankiecie, oddzielił ją od nas, ułatwiając jej ucieczkę.

— Dobrze!... Tego wieczora jeszcze na mocy prawa ten zakład zostanie zamknięty — zawołał naczelnik policji. — Lecz opowiedzcie mi wszystko co stało się tam, szczegółowo.

Jeden z agentów wyjaśnił zaszły wypadek z Owidjuszem w Gospodzie piekarzy.

Urzędnik słuchał z natężoną uwagą.

— To dziwne... — wyrzekł — cała ta sprawa musi zostać zbadana do głębi. Czyliż podobna, ażeby przed dwudziestu jeden laty osądzić miano niesprawiedliwie Joannę Fortier?

— Nie ulega to, panie, wątpliwości jeżeli wierzyć zechcemy temu, co opowiadał ów człowiek po wypiciu likieru kanadyjskiego, przeznaczonego dla Joanny. Wezwany doktór oświadczył iż to są zwykłe skutki tego płynu.

— Czy wiecie adres owego podejrzanego indywiduum?

— Nie wiemy, panie.

— Jakto! — zawołał zrywając się naczelnik policji. — Pozwoliliście mu bezkarnie umknąć? Przytrzymać go przecież należało.

— Tak też uczyniliśmy... jest zamknięty w infirmerii prefektury.

c. d. n.



196.

— To byłoby najlepsze dla ciebie!.. — zawołał Beraud, uradowany tym co mu jego kuzyn powiedział. — Żeniąc się, popełniłeś szaleństwo. Żona jest to kamienna kula; jeśli się nie jest głupcem, czyni się jak ja zrobiłem, łamie się łańcuch i odrzuca kulę.

— No! gdyby Wiktoryna słyszała co mówisz — zawołał śmiejąc się Eugeniusz — dodałaby jeszcze jedno do swej długiej litanii, jaką układa na twój rachunek.

— Jakto... twoja żona mówi więc o mnie? — pytał zdziwiony Beraud, gotów się zemścić, gdyby go oskarżyła o składane sobie miłosne wyznania.

— Do pioruna! gniewa się... burzy na ciebie.

— Za co, dlaczego?

— Że mnie odciągasz od roboty, bałamucisz...

— Ha! to za wiele! — krzyknął rzuciwszy się Beraud... — Czym ja to ci kazał pójść na te nocne libacje z twoim kolegą?

— Ma się rozumieć, że nie ty. Lecz o co ci chodzi... Niech się wygada... nie zważaj! Jesteś mym przyjacielem i nim pozostaniesz. No! a co teraz każesz mi podać?

— Najprzód kieliszek absyntu.

— Zgoda!

— A potem dobry obiad!

— Wiwat jesteś zacnym chłopakiem!

— Gdybyś potrzebował nieco pieniędzy, mów, śmiało.. otwarcie!

— Jesteś więc przy funduszach?

— Tak... otrzymałem coś niespodzianie...

— Do pioruna! skoro jesteś tak wspaniałomyślny, gotówbym przyjąć twą pomoc, zanim dostanę robotę...

— Mogę ci dać dwieście franków...

— A jak prędko mam ci je zwrócić?

— Skoro będziesz mógł i chciał. Nie lękaj się, dręczyć cię o nie nie będę.

— Dobrze więc... uczynisz mi wielką przysługę... Lecz ani słowa o tym przed Wiktoryną, gdybyś się z nią widział.

— Widzieć się z nią, skoro tak piękne ma o mnie wyobrażenie? Nie... nie!.. Nie życzę sobie by mi skoczyła do oczu. Oto dziesięć luidorów... weź je... nie dziękuj i ty tak samo byś względem mnie postąpił Hej! chłopiec... dwa absynty i karty do pikiety.

Podano to wszystko.

— A cóż robi ten twój przyjaciel? — pytał Beraud mieszając karty.

— Nie widziałem się z nim od tej ostatniej nocy. Sądziłem, iż go tu zastanę.

— Gdyby przyszedł, zaprosimy go na obiad.

— Brawo! zaproś go... To dzielny chłopak, nie żałuje na poczęstunek.

Tu obaj kuzynowie zaczęli grać w pikietę.

Ów mniemany Cordier, wkrótce po odejściu od niego Pawła Beraud gałganiarza, wyszedł z ulicy de Geindre gdzie go znano pod tem nazwiskiem i poszedł do oczekującego nań nieco dalej fiakra.

— Na ulicę Flechiar... — rzekł po angielsku do woźnicy. — Zatrzymasz się na rogu ulicy Saint-Lazare.

Powóz przystanął w miejscu wskazanem i Cordier a raczej Will Scott zwrócił się pod numer 9, na ulicę Flechier. Wszedłszy do tegoż domu, udał się schodami na czwarte piętro, gdzie Trilby mieszkał od tygodnia pod nazwiskiem pana David, agenta od ubezpieczeń na życie.

Zamiast zadzwonić. Will Scott zapukał trzykrotnie we drzwi w równych przestankach, pokasłując zlekka.

Był to znak umówiony między dwoma wspólnikami Arnolda Desvignes.

Trilby otworzył drzwi natychmiast Scott wszedł.

— I cóż? — zapytał.

Trilby położył palce na ustach szepcząc z cicha:

Mów przytłumionym głosem... ptak znajduje się w swej klatce...

— Dowiedziałeś się czegoś o nim i zakonnicy?

— Co do zakonnicy, nic jeszcze. Odkąd się tu wprowadził nie była jeszcze u niego ani razu. Mogę nawet twierdzić na pewno, iż wcale z nim się nie widziała, co martwi srodze tego komara.

— Skąd wiesz o tem do czarta?

— Słyszałem jak mówił sam do siebie. Patrz! oto mój telefon.

To mówiąc wszedł na krzesło a zdjęwszy wiszącą w ramach litografię odkrył otwór około piętnastu centymetrów mający na powierzchni, który przebijał drewniane przepierzenie zmniejszając się w nim jak lej w beczce.

Średnica głębi tej dziury nie wynosiła więcej nad pięć centymetrów, niknąc pod papierowem obiciem sąsiedniego pokoju.

— Przebiłem ten otwór — mówił Trilby — ażeby słyszeć co tam mówią i teraz potrzebuję doń tylko ucho przyłożyć. W dniu, w którym potrzebowałbym widzieć co się tam dzieje, potrzebuję tylko podciąć papier obicia, który następnie czopkiem zatykać będę.

— Doskonale obmyślane.. lecz cóż dotąd słyszałeś?

— Misticot pomrukując na milczenie ze strony zakonnicy, powiedział między innemi:

— Dlaczego nie przyszła do kaplicy Sacre-coeur, ażebym jej dał adres mego nowego mieszkania?

— A zatem rzecz jasna.. — rzekł Scott — iż ona to kazała mu zmienić mieszkanie.

— I mnie się tak zdaje...

— Zatem układają coś oboje razem...

— To widoczna!

— Lecz co?

— Jest to coś przeciw naszemu pryncypałowi...

— Tak sądzisz?

— Na pewno.

— Skąd?

— Od trzech dni śledzę tego muchitapa.

d. c. n.

Nie jest tak spokojnie w Abisynii

jak podają to relacje włoskie

Korespondent „Basler National Zeitung“ podaje ciekawe szczegóły, dotyczące obecnej sytuacji w Abisynii. Jego relacje odbiegają w dużej mierze od oficjalnych relacyj, pochodzących ze źródeł włoskich.

Twierdzi on przede wszystkim, że nad większą częścią Abisynii Włosi wcale nie panują.

Nawet takie centralne punkty, jak Gondar, Debra Markos oraz wiele innych nie posiadają między sobą oraz ze stolicą stałego połączenia, gdyż mimo dużych oddziałów wojskowych oraz akcji lotniczej, pilnującej dróg, stale są one burzone i niszczone przez partyzanckie oddziały abisyńskie, zjawiające się jakby z pod ziemi.

Partyzanci stosują taktykę przepuszczania z wysyłanych przeciwko nim, względnie dla obsady nowych terenów pierwszych kolumn samochodowych bez napadania na nie, aby następnie maszerujące niszczyć zupełnie.

Podobnie ma się z małymi załogami, pozostawionymi jako oddziały okupacyjne.

Przedstawianie ataków na dworzec w Addis Abebie, a nawet na samo miasto, jako wybryki bandy rabusiów, należy traktować z całą ostrożnością, a w każdym razie nie tak, jak to podają Włosi, nazywając je nic nie znaczącymi atakami rozpaczy ze strony zwarjowanych grup rabusiów.

Peryferie Addis Abeby są jednym obozem warownym, umocnionym zasiekami, rowami strzeleckimi z maskowanymi pozycjami artylerii.

Cała wieś z dymem za trzy jajka zbite

Z Lorient donoszą o niezwykłym objawie mściwości. Syn pewnego farmera we wiosce Starmel stłukł przez nieostrożność trzy jajka. Ojciec chłopca sprawił mu za to lanie.

Chłopak zaczął się odgrażać, że za wygarbowanie mu skóry puści całą wieś z dymem.

Groźbę swą wykonał w kilka godzin później, podpalając fermę ojca.

Od fermy zajęły się w kilka godzin zabudowania sąsiednie i wkrótce cała wieś ogarnięta została przez ogień, podłożony mściwą ręką 11-letniego chłopca.

Mimo energicznych wysiłków miejscowej i okolicznej straży pożarnych, nie udało się ognia stłumić.

Straty wyrządzone przez pożar wynoszą około 500.000 franków.

Chłopiec, po spełnieniu swej zemsty, zniknął bez śladu.

Policja wszczęła poszukiwania, celem ujęcia sprawcy strasznego pożaru.

Za drobne 3 złotowe składki członkowskie, Polski Czerwony Krzyż prowadzi około 200 instytucyj własnych w całym kraju, szkoli pielęgniarki i drużyny ratownicze, organizuje doraźną pomoc sanitarną.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ: każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej”.

(Z oświadczenia, złożonego w dniu 29. VI. 1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów).

ZE SPORTU

Prasa niemiecka
o meczu Polska — Niemcy

Niemieckie koła sportowe z dużym pięcime oczekiwały wyniku spotkania piłkarskiego Polska — Niemcy, tym bardziej, że po Olimpiadzie oczekiwano od drużyny niemieckiej rehabilitacji za porażki olimpijskie.

To też obecnie po meczu w Warszawie prasa niemiecka jest wyraźnie niezadowolona ze swej drużyny. Wszystkie jednak dzienniki przyznają, że wynik 1:1 odpowiada istotnemu stosunkowi sił.

„Rozczarowanie w Warszawie“ — pisze specjalny wysłannik „Westfalische Landesztg“. — „Po słabej walce jedenastka niemiecka wywalczyła z Polską remis to z pewną dozą szczęścia“.

Dalej korespondent uważa, że organizacja zawodów była niedostateczna, a umieszczenie przedstawicieli prasy niemieckiej w bloku miejsc nienumerowanych nazywa wielkim nietaktem.

„Wynik 1:1, — pisze „Nachtausgabe“, — potwierdza, że sukces Polaków w turnieju olimpijskim nie był przypadkowy. Spotkanie niedzielne stało technicznie dużo wyżej, niż ostatnie spotkanie Polska — Niemcy we Wrocławiu“.

Specjalny korespondent „Frankfurter Ztg.“ stwierdza, że „publiczność polska, pomimo pełnego temperamentu i uznania dla własnej drużyny, zachowywała się bardzo poprawnie. Spotkanie stało pod znakiem najszczerszej przyjaźni sportowej“. Zdaniem dziennika, rperezentacja polska grała w pierwszej połowie z wyraźnym pechem. Korespondent stwierdza dalej, „iż zwyciężyć 11-kę polską na własnym boisku byłoby bardzo ciężko, należy ona bowiem pod względem technicznym i taktycznym bezwarunkowo do czołowych drużyn piłkarskich na kontynencie, czego nie może zmienić nieszczęśliwa porażka z Jugosławią“.

Wszystkie dzienniki zgodnie stwierdzają, że najlepiej w obu drużynach grali obrońcy. Z graczy polskich na czoło drużyny wysunął się Wodarz, z drużyny niemieckiej Hohman. Również co do sędziego Szweda Ekloe prasa niemiecka stwierdza, że kierował meczem bez zarzutu i sprawiedliwie.

Skład drużyny belgijskiej na trójmecz w Warszawie

Belgijski zw. lekkoatletyczny ustalił następujący skład Belgii na mecz z Polską i Węgrami. w biegu na 100 m. startują Guthy i Vendendriesche, 200 m. Guthy i Burg, 400 m. — Prinsen, Bondu, 800 m — Verhaert, Geeraer, 1500 m. — Masiert, Schroeven, 5000 m. — Van Rumst, Schroeven, 110 przez płotki — Bosmans, Binet, 400 m. przez płotki — Bosmans, Regenmeter, kula i dysk — Vandervoode i Vos, oszczep — Jules i H. Herremans, skok wzwyż — Chartier, Delcoinge, wdal — Bit. Dewilder.

Reprezentacja belgijska przyjeżdża do Warszawy 17 bm.

Poniżej podajemy tabelkę państwowych rekordów lekkoatletycznych: węgierskich, belgijskich i polskich.

100 m. — Polska 10,7 s., Belgja 17,7, Węgry 10,4. 200 m. — Polska 22, Belgia 22, Węgry 21. 400 m. — Polska 48, 8s., Belgia 49,7, Węgry 48,4. 800 m. — Polska 1:51,6, Belgia 1:54,4, Węgry 1:52. 1500 m. — Polska 3.54, Belgia 3:55,6, Węgry 3:52.6, 5 klm — Polska 14:33,4, Belgia 15:00,6,, Węgry 14·55,4, 110 m. przez płotki — Polska 15,4, Belgia 15,5, Węgry 14,8 400 m. płotki — Polska 52,4. Belgia 53,4, Węgry 53,2. Skok w dal — Polska 798, Belgia 711, Węgry 749. Skok w zwyż — Polska 196, Belgia 186, Węgry 196. Skok o tyczce — Polska 414. Węgry 403. Rzut kulą — Polska 16·05, Bielgia 13,70, Węgrzy 15,87 Rzut dyskiem — Polska 46,20, Belgia 42.57, Węgry 50,73. Rzut oszczepem — Polska 73,27, Belgia 61.76, Węgry 68.23.

Mistrzostwo Czeladzi w lekkiejatletyce zdobywa ponownie Sokół
wicemistrzostwo C.K.S.

Miejska komisja PW. i WF. w Czeladzi zorganziowała zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo miasta, do których stanęły drużyny Sokoła czeladzkiego oraz CKS. W tych dniach nastąpiło dokonczenie zawodów i ich zweryfikowanie.

W pozostałych konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

Seniorzy 400 mtr.: 1) Hytryk (S) 58.2 s., 2) W. Mucha (CKS) 59 sek., 3) Legawiec (S).

800 mtr.: 1) Hytryk 2:16.7 sek., 2) Legawiec 2.20 sek., 3) Bicz (CKS).

Skok wzwyż: 1) Mucha 1.63 mtr., 2) Hytryk 1.57 mtr., 3) Legawiec.

Trójskok: 1) Mucha 11.19 mtr., 2) Hytryk 10.18 mtr., 3) Legawiec 9.58 mtr.

Rzut granatem: 1) Hacaga (S) 65 mtr., 2) Mucha 62.83 mtr., 3) Kuchta (S) 62.45 m.

Dysk: 1) Mucha 36.87 mtr., 2) Hacaga 35.40 mtr., 3) Piekarski (CKS) 33.20 mtr.

Sztafetę 4×100 mtr. wygrał Sokół w czasie 51.8 sek, drugą sztafetę 4×400 m. wygrała również drużyna Sokoła, uzyskując czas 4:37 sek.

Panie 4×100 mtr.: 1) Sokół 1,47 sek., drużyna CKS. została zdyskwalifikowana

Juniorzy dysk: 1) „Hennie“ (S) 36·10 m. 2) Puzio (S) 30.60 mtr., 3) Droj (CKS) 25.75

Skok wdal: 1) „Hennie“ 5.44 mtr., 2) Puzio 5.12 mtr., 3) Trząski (CKS) 5.10 m.

W ogólnej punktacji drużyna seniorów Sokoła pokonała drużynę CKS. w stosunku 49:45 pkt. Zatem złoty puchar dyr. Przedpełskiego po raz drugi zdobył Sokół.

Drużyna pań Sokoła wygrała z drużyną CKS. 36:27 pkt.

W największym stosunku przegrali juniorzy CKS 18.5:41.5 pkt.

Ze wszystkich zawodników na wyróżnienie zasługuje W. Mucha, który dla swje drużyny zdobył 28 pt., a tym samym tytuł najlepszego sportowca oraz młody, lecz dobrze zapowiadający się zawodnik Sokoła Hytryk.

Mucha po raz drugi zdobył nagrodę dyr. Herdhebaut w postaci bronzowej statuetki.

———oOo———

HELJASZ ZAATAKUJE REKORD POLSKI.

20 bm. poznański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny organizuje w Poznaniu wielkie ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne pań z udziałem Wajsówny i Walasiewiczówny. W ramach tych zawodów Heljasz ma zaatakować rekord Polski w rzucie kulą. Rekord, jak wiadomo, należy do Heljasza i wynosi 16.05 mtr.

MECZ LEKKOATLETYCZNY TRZECH ŚLĄSKÓW.

20 bm. odbędzie się w miejscowości kąpielowej „Bad Warmbrunn“ trójmecz lekkoatletyczny: Wrocław — Śląsk niemiecki — Śląsk polski.

Reprezentacja nasza wyjeżdża z Katowic już w sobotę dnia 19 bm. autobusem pod kierownictwem inż. Wierzbickiego.

Wesoły Kącik

TYLKO SIĘ PYTAŁA.

— Powiedz mi, co to u was była za awantura? Myślałam, że się sufit zawali!

— Ależ nic podobnego, drobnostka To tylko żona się pytała, gdzie tak długo byłem.

JEGO POŁOWA.

— Mężuciu! Mężusiu! Wstawaj kołysać dziecko.

— Daj mi spokój, kołysz sama!

— Ależ bój się Boga, już dwie godziny kołyszę. Przecież połowa tego dziecka należy do ciebie!

— To kołysz swoją połowę a moja niech się drze!

WYKIWANY.

W przedziale kolejowym, z nastaniem wieczora dwuch nabożnych chasydów przebiera się w liturgiczne szaty i zaczyna się kiwać w żarliwej modlitwie

Jadący w tymże przedziale cudzoziemiec czas jakiś przygląda im się ciekawie, wreszcie zdenerwowany długim kiwaniem, bierze swoją walizkę i opuszcza przedział.

Na korytarzu prosi konduktora, by mu wskazał jakie wolne miejsce.

— A dlaczego opuścił pan ten przedział? — pyta zdziwiony konduktor.

— Wykiwali mnie.

NIC NIE POMORZE.

Pan Y okropnie tyje. Lekarz zalecił mu codziennie przejażdżki konne. Po dwuch tygodniach pyta o rezultat:

— No, ile pan stracił na wadze?

— 15 kilometrów.

— Brawo!

— 15 kilometrów stracił koń na wadze, ale nie ja.

UZNANIE MĘŻA.

— Sama dziś przyrządziłam obiad. Czy ci smakował?

— Nadzwyczajnie!

— A co było najlepsze?

— Piwo!

PRÓBA WIEKU.

— Czyj jest ten dowcip, który przed chwilą opowiedziałaś?

— Ależ mój własny.

— Co ty mówisz — to ty musisz być o wiele starszy niż wyglądasz.

SPADKOBIERCA.

— Co ci się stało, Franek? Całą twarz masz posiniaczoną.

— No, wczoraj był u nas podział spadku, więc dostałem swoją część.

GEOGRAFIA.

— Gdzie leży Malaga?

— U mojego ojca, w piwnicy, panie psorze!

Wydawca Helena Mensiorska   Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec Teatralna 1,   Redaktor odp. Tadeusz Lipski